

Rosjanie uderzają w Charków. 775. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie rozszerzyły strefę kontroli na obrzeżach Czasiw Jaru, lecz nie były w stanie wdrzeć się w głąb tzw. Mikrorejonu Kanał – części miasta leżącej na wschód od kanału Doniec–Donbas. Wyparły natomiast obrońców z Bohdaniwki, o którą walki trwały od grudnia 2023 r., i – według niektórych źródeł – wkroczyły do sąsiadującej z nią Kałyniwiki, położonej na północ od Mikrorejonu Kanał. Wojska agresora dotarły też do kanału Doniec–Donbas na południe od Czasiw Jaru, od strony miejscowości Iwaniwske.

Kolejne postępy Rosjanie poczynili na zachód od Awdijiwki, niemniej nie wpłynęły one na zmianę sytuacji. Trwają starcia o leżącą na zachodnim brzegu rzeki Durna Semeniwkę. Obrońcy utrzymują się w północnej części wsi Berdyczi i w zachodniej Perwomajskiego (odpowiednio na północny i południowy zachód od Awdijiwki), jak i w zachodniej części Nowomychajliwki (na południe od Marjinki). Istotnych zmian terenowych nie przyniosły ponawiane przez agresora natarcia na zachód od Kremiennej, na wschód od Siewierska oraz na południe od Orichiwa.

Rosyjskie ataki powietrzne

Najeźdźcy zintensyfikowali ataki na infrastrukturę energetyczną i przemysłową na zapleczu frontu, a ich głównymi celami stały się Charków i Zaporozże. Od 4 do 8 kwietnia oba miasta oraz ich okolice atakowano prawie codziennie, przy czym to pierwsze – przeciętnie dwa razy na dobę (5 kwietnia trzykrotnie). W Zaporozżu rosyjskie rakiety kilkakrotnie uderzyły w byłe zakłady Motor Sicz, a według niektórych źródeł także w ważnego przedwojennego producenta komponentów lotniczych – Progress. W obu miejscach serwisowane i naprawiane jest obecnie ciężkie uzbrojenie. Celami w Charkowie i Zaporozżu miały być też montownie i magazyny dronów, a w pierwszym z tych miast – również skład amunicji (6 kwietnia).

Pomiędzy 5 a 9 kwietnia zniszczone bądź uszkodzone zostały podstacje wysokiego napięcia w pięciu obwodach: odeskim, charkowskim, dnipropropetrowskim, połtawskim i lwowskim. W rejonie Odessy rakiety i drony agresora trafiły w infrastrukturę przyportową i „obiekt logistyczno-transportowy” (odpowiednio 6 i 8 kwietnia). 8 kwietnia uderzyły w obiekt infrastruktury krytycznej – najprawdopodobniej terminal naftowo-gazowy – w okolicach Zwiahela w obwodzie żytomierskim. Po ataku władze miasta zaapelowały do mieszkańców

o nieopuszczanie domów w związku z możliwym zanieczyszczeniem powietrza. Łącznie od 4 do 9 kwietnia rano najeźdźcy mieli wykorzystać 43 rakiety i 126 „szahedów”. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie czterech rakiet i 106 dronów.

Zintensyfikowane pod koniec marca ataki na Charków przyczyniły się do znacznego pogorszenia sytuacji w mieście. Brak możliwości ustabilizowania dostaw prądu odbija się negatywnie nie tylko na pozostałych tam mieszkańcach, lecz przede wszystkim na potencjale obrońców. Charkowskie przedsiębiorstwa zbrojeniowe – choć w dużej mierze zniszczone trwającymi od dwóch lat atakami – wciąż zajmują się serwisowaniem i naprawą ciężkiego uzbrojenia. Trwałe niedobory energii czynią tę działalność o wiele trudniejszą. Podobne skutki przynoszą ostatnie wrogie uderzenia na Zaporozże, którego baza przemysłowa pełni rolę analogiczną do charkowskiej. Charków jest jednak kluczowym ośrodkiem przemysłowym pod ukraińską kontrolą na wschód od Dniepru i głównym zapleczem obrońców na wschodzie. O randze miasta świadczy fakt, że od początku kwietnia sytuacja w nim stanowiła dwukrotnie główny temat posiedzenia sztabu obrony („stawki”) pod przewodnictwem prezydenta Wołodymyra Zełenskigo.

Podstawowy problem Kijowa to niemożność zorganizowania skutecznej obrony powietrznej Charkowa i pozostałych dużych ośrodków na bezpośrednim zapleczu frontu. W odróżnieniu od centralnej i zachodniej Ukrainy niszczona jest jedynie niewielka część atakujących je dronów kamikadze, a do zestrzeleń rakiet dochodzi sporadycznie. Ze względu na niewielką odległość od linii styczności (w przypadku Charkowa – również od granicy FR) zdecydowana większość pocisków – głównie z systemów S-300 i Iskander-M – trafia w atakowane cele jeszcze przed ogłoszeniem alarmu powietrznego. Krótkie trasy dolotu utrudniają pracę obronie powietrznej, przez co ułatwiają agresorowi jej niszczenie. Niespełniający swojej roli system ostrzegawczy skutkuje także częstymi ofiarami cywilnymi.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

5 kwietnia siły ukraińskie przeprowadziły zmasowany atak dronami kamikadze, którego głównymi celami były rosyjskie lotniska wojskowe Morozowsk w obwodzie rostowskim, Jejsk w Kraju Krasnodarskim i Engels w obwodzie saratowskim. Jedynym efektem nalotu było uszkodzenie stacji transformatorowej w rejonie Morozowska, który atakowała większość bezzałogowców (zgodnie ze źródłami rosyjskimi od 40 do 44 z 53 użytych przez przeciwnika). Zdjęcia satelitarne nie potwierdziły doniesień ukraińskich mediów o zniszczeniu co najmniej sześciu samolotów i uszkodzeniu kolejnych ośmiu oraz infrastruktury. Najprawdopodobniej żaden z dronów nie dotarł do atakowanych lotnisk. Dzień wcześniej ukraińskie drony kamikadze (według Rosjan – 10) uderzyły w Kursk, lecz nie spowodowały poważniejszych szkód.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Kolejne porozumienie w sprawie bezpieczeństwa. 3 kwietnia prezydenci Finlandii i Ukrainy podpisali w Kijowie [porozumienie o współpracy w sferze bezpieczeństwa i długoterminowym wsparciu](#). Finlandia zobowiązała się do zapewnienia Ukrainie pomocy, w szczególności w obszarze bezpieczeństwa i obrony. W umowie zawarto informację o przyznaniu 23. pakietu

pomocy finansowej o wartości 188 mln euro. Dzięki temu łączne wsparcie wojskowe udzielone przez Helsinki od początku agresji sięgnie blisko 2 mld euro. W porozumieniu podkreślono, że Finlandia „jest zaangażowana we wspieranie wysiłków Ukrainy na rzecz wdrożenia reform na drodze do przyszłego członkostwa w NATO”. Podobne porozumienia Ukraina zawarła z Wielką Brytanią, Niemcami, Francją, Danią, Włochami, Kanadą i Holandią.

Apel o dostawy systemów Patriot. 6 kwietnia prezydent Zełenski stwierdził, że skuteczne wzmocnienie efektywności obrony powietrznej kraju wymaga dostarczenia przez państwa zachodnie 25 systemów Patriot liczących po 6–8 baterii każdy. Podkreślił, że intensywność rosyjskich ataków z powietrza (zwłaszcza na Charków) wzrosła i jeśli będzie się utrzymywać na obecnym poziomie, to może dojść do neutralizacji obrony powietrznej ze względu na wyczerpanie zapasów pocisków rakietowych.

Dofinansowanie rozminowywania. 7 kwietnia Ministerstwo ds. Reintegracji Tymczasowo Okupowanych Terytoriów Ukrainy oznajmiło, że USA, Szwajcaria, Norwegia, Japonia, Holandia i Niemcy przekazały do tej pory na rozminowywanie kwotę 700 mln dolarów (ma być wydatkowana do 2027 r.).

Potencjał militarny Ukrainy

Problemy z mobilizacją. 3 kwietnia w Ministerstwie Obrony Ukrainy utworzono Centralny Zarząd Ochrony Praw Wojskowych. Podlega on bezpośrednio szefowi resortu i odpowiada za rozpatrywanie wniosków i skarg personelu wojskowego, zapewnianie podstawowej pomocy prawnej, przeprowadzanie kontroli oraz badanie naruszeń praw żołnierzy i członków ich rodzin. Ministerstwo oświadczyło, że obserwowane nieprawidłowości dotyczą braków w zaopatrzeniu wojskowych w niezbędne wyposażenie, bezpodstawnych odmów udzielenia urlopów, nadużywania władzy przez dowódców naruszających prawa żołnierza, niewystarczającej opieki oraz nierealizowania gwarancji socjalnych, w tym wypłat odszkodowania rodzinom poległych. Działania resortu zostały podjęte z opóźnieniem, w reakcji na pogarszające się nastroje walczących.

4 kwietnia opublikowano *badania obrazujące stosunek społeczeństwa do mobilizacji*. Wynika z nich, że 36% ankietowanych Ukraińców uważa aktualną mobilizację za niewystarczającą do pełnego odtworzenia potencjału bojowego po poniesionych stratach, a 30% za optymalną, odpowiadającą potrzebom armii. Jedynie 19% respondentów stwierdziło, że skala mobilizacji jest zbyt duża.

Również 4 kwietnia rzecznik praw człowieka Dmytro Łubiniec skrytykował praktykę zatrzymywania na ulicach mężczyzn i wręczania im wezwań do służby wojskowej. Podkreślił, że władzom powinno zależeć na pozyskiwaniu pozytywnie zmotywowanych do pełnienia służby bez stosowania przymusu. Zaznaczył, że sprzeciwia się przyznaniu komisjom wojskowym prawa do aresztowania nieposiadających uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

8 kwietnia dowódca Wojsk Lądowych Ukrainy Ołeksandr Pawluk zaapelował o wstępowanie w szeregi sił zbrojnych. Oznajmił, że Rosja prowadzi szeroko zakrojoną operację dezinformacyjno-psychologiczną mającą podsycać wśród Ukraińców panikę wojenną i brak zaufania do armii. Dodał, że obrona państwa należy do konstytucyjnych obowiązków

obywatela, a organy władzy wojskowej nie będą tolerowały łamania przepisów prawa w zakresie powszechnego obowiązku wojskowego. Zapewnił, że uznanych za zdolnych do służby wysyła się do ośrodków szkoleniowych, a nie bezpośrednio na front. Po trwającym miesiąc podstawowym szkoleniu wojskowym rekruci są przydzielani do jednostek, gdzie nabywają umiejętności przydatne w działaniach bojowych. Utrzymana w dramatycznym tonie wypowiedź Pawluka wskazuje na to, że ze względu na trudności z pozyskaniem odpowiedniej liczby poborowych Siły Zbrojne Ukrainy nie będą w stanie w najbliższym czasie zagwarantować sprawnej rotacji walczących żołnierzy.

